

Sokół i Marysia Starosta, Spalone mosty

[Sokół:]

Dzisiaj wiem, że już nie mogę tu wrócić
I nie zobaczę już nigdy tych miejsc ani tych ludzi
Metaliczny dźwięk kanistra
Ten benzyny zapach i tlen wrodzony ogień wśród burzy
Patrzę wstecz, silny deszcz podmywa brzeg
Gdzieś po drugiej stronie miasto się budzi
Jeszcze przed chwilą mogłem przejść, wycofać
Lecz teraz spalony most już nie da mi zawrócić
Przerazająco obojętny idę przed siebie
Zostawiając wszystko, co poznałem na tym świecie przecież
I każdy podmuch wiatru czuję się jakbym całe życie siedział w próżni
I czy siedziałem rzeczywiście - nie wiem
Nie jestem w stanie dziś rozróżnić ich od siebie
Indywidualizm kończy się jak płacisz kartą w sklepie
Jesteśmy tacy sami, kiedy jemy, wydalamy, śpimy, umieramy i wierzymy, że dziś będzie lepiej
Idę przed siebie, nie wiem, po co
Może bym odpoczął, ale chyba nie zmęczyłem się
Idę przed siebie nie wiem, po co
Czy jest chodziarz jeden, który serio, dokąd idzie wie?
Nie znam twarzy czuje brak wzroku na plecach
Wiem że nikt nie będzie tęsknił ani się z rozpachy wieszał
Po co mamy zaszczerpione sentymenty w genach
Chyba po to żebym czuł się inny tu i teraz
Barman życia amnezję ze sklerozą wstrząsnął w szklance
Dla mnie jak pod narkoza jest mi bardzo fajnie
Więc zapominam doskonale perfekt całkiem
O czym całkowicie zapomniałem właśnie
Po jakimś czasie trafiam na spalony most
Po mojej drodze żeby iść na wprost nowy most zwodzę
I nie wiem czy już byłem tu, bo okrążyłem glob
I remontuje wciąż i pale te sama przeprawę non stop dalej

[Marysia Starosta:]

Palisz przeszłość jak kolejny most
Wiatr jest znosi popiół wdychasz go
Wiesz już że ten gorący oddech spalił cię
A ja wdycham to, żyjesz we mnie